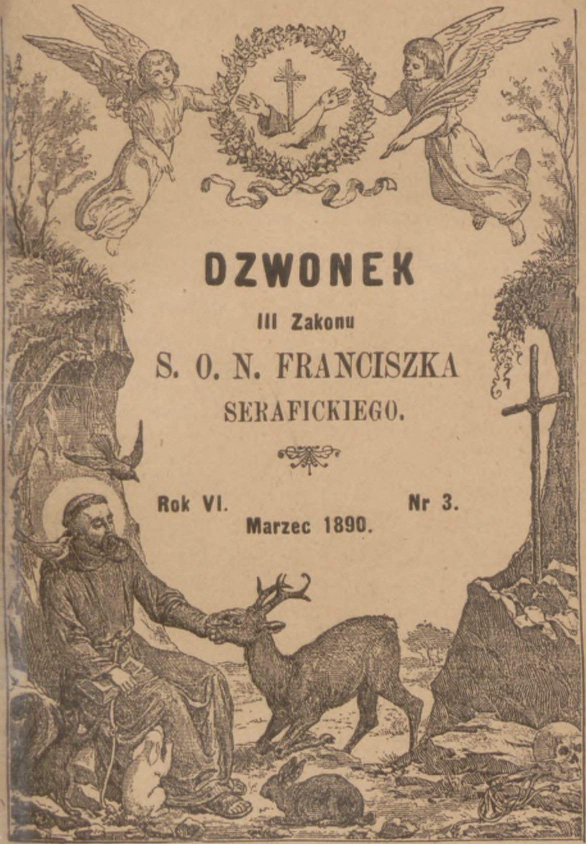


DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

Rok VI. Nr 3.

Marzec 1890.

Cena egzemplarza 3 centy (6 fen.).

DZWONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcyą *O. Czesława Bogdalskiego* Zak. OO. Bernardynów, w Krakowie na Stradomiu.

Prenumerata całoroczna wraz z przesyłką pocztową wynosi:

W Austryi	36 ct.
W Królestwie Polskiem i w Rosyi	72 kopiejek
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech	96 fenigów
We Francyi	1 franka 50 ctm.
W Ameryce	$^1/_2$ dollara

W Wielkiem Ks. Poznańskiem, na Szląsku, Prusiech i Niemczech biorący co najmniej 5 exemplarzy „Dzwonka,“ płaci za każdy tylko 72 fenigów (wraz z przesyłką pocztową).

SPIS RZECZY:

MODLITWA.

Boże, który widzisz, że sami przez siebie żadnej cnoty spełnić nie zdołamy, racz strzedz ciała i dusze nasze, abyśmy od wszelkich przeciwności i od złych myśli zachowani byli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa... Amen.

Patron na miesiąc marzec:

Błog. JAN z PARMY

(20 marca).

Święty, którego żywot kreślimy pochodził z Parmy ze starożytnego Buraliuszów rodu. Już od dzieciństwa pobożnie wychowany, zawsze czuł pociąg do życia zakonnego i dlatego wstąpił do Braci Mniejszych S. O. Franciszka, u nas zazwyczaj Bernardynami zwanych. W zakonie, życia niewinnością, świetnością nauki i szczególnym darem wymowy, tak dalece się wsławił, że tak w Bononii jak w Neapolu, a wreszcie i w Rzymie, gdzie wszędzie teologii uczył, zarówno za uczonego jak za świętego był miany. Stąd poszło, że gdy Papież Innocenty IV ówczesnego Generała zakonu Krescentego na sobór zawezwał lugduński, a tenże dla podeszłego wieku i złamanego zdrowia tamże udać się nie mógł, w zastępstwie swem posłał tam Jana z Parmy, jako najzdolniejszego i świątobliwego teologa.

Wkrótce potem został Jan Generałem całego zakonu S. O. Franciszka. Na tem wysokiem i niesłychanie trudnem stanowisku, przedziwne złożył dowody swego przywiązania do reguły. Za jego rządów wszystkie ćwiczenia zakonne najskrupulatniej były wykonywane, duch wielkiego Patryarchy jakby odżył w tym błogosławionym następcy swo-



Błog. Jan z Parmy.

im. Ponieważ wielkim był i prawdziwym miłośnikiem zakonnego ubóstwa, więc nigdy nie jeździł, lecz pieszo zwiedzał rozmaite klasztory i prowincye zakonne, wszędzie pilnując serafickiej obserwy i tradycyi. Choć najbardziej był zmęczony podróżą, jednak zawsze stojąco i z odkrytą głową odmawiał pacierze kapłańskie. Na jutrznię o północy wstawał, Mszę świętą z przedziwnem nabożeństwem odprawiał. Szczupły i prosty posiłek był mu najmilszy, a przytem dla ćwiczenia się w pokorze i zbudowania braci najpodlejsze spełniał posługi domowe. Te i inne cnoty, choć w obrębie murów klasztornych cicho spełniane, szybko jednak rozsławiły jego imię. Ówczesny król francuski otaczał go królewską swą czcią i szacunkiem, Papieże Rzymscy najtrudniejsze do spełniania poruczali mu misye, a cesarz grecki Jan Wotacyusz, na którego żądanie do wschodniej części jego państwa był posłany w interesach wiary, nazywał go *aniołem pokoju.*

Gdy już na Wschodzie swą misyę spełnił, powrócił Jan napowrót do Włoch i przedewszystkiem godność Generala całego zakonu złożył, a gdy go Bracia zakonni prosili, by im następcę wskazał, zalecił im świętego Bonawenturę. Sam zaś za okopami Reatyńskiemi odludną wyszukał dla siebie pustelnię i tam w ćwiczeniach pobożności i ostrej pokucie całych 30 lat przepędził. Raz

jeszcze z tego ustronia wydobył go rozkaz Apostolskiej Stolicy, na polecenie bowiem Papieża Mikołaja IV miał się ponownie udać do Grecyi dla uspokojenia wschodniego pospólstwa, które się znowu dziko wzburzyło. Wybrał się więc w podróż, ale koło Kamerynu zaniemógł ciężko i przepowiedziawszy dokładnie dzień śmierci swojej, o oznaczonym czasie zasnął snem wiecznym idąc po nagrodę do Pana. Mieszkańcy Kamerynu własnym kosztem pogrzebali ciało jego, a gdy przy grobie coraz częstsze zdarzały się cuda, wielkim nakładem sporządzili mu wspaniały grób marmurowy i tam szczątki błogosławione złożyli. Lud okoliczny zbiegał się do jego ciała, doroczne obchody czci jego poświęcone z niesłychaną odprawiano wspaniałością, wreszcie i Kościół Boży zbadawszy dokładnie cuda i sprawy jego, ogłosił Jana z Parmy przez usta Papieża Piusa VI *błogosławionym* i odtąd odmawianiem pacierzy kapłańskich i Mszą świętą czcić go pozwolił. Więc też i my ten żywot skromny, a tak poczciwy i pożyteczny za wzór sobie bierzmy, by z tego rosła Panu Bogu chwała a nam był duszny pożytek.

O. Czesław, Bernardyn.

NAUKA WIARY I OBYCZAJÓW.

Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny.

Zaślubiona Józefowi, lecz poślubiona Bogu, w ubóstwie, w czystości, w posłuszeństwie, w miłosiernych uczynkach, a w ciągłej modlitwie, pracą rąk własnych opędzając potrzeby ubogiego domku, żyła Marya w miasteczku Nazaret, w ukryciu przed światem; wylewając do Boga łzy i westchnienia coraz wzrastającej miłości, dla której coraz rzewniej a skuteczniej wołała o przyjście Zbawiciela świata.

Wiedziała Marya z Pisma świętego, że czas tego błogosławionego przyjścia już się zbliżył; że tygodnie lat przepowiedziane przez Daniela już dopłynęły; że podług proroctwa Jakubowego berło Judy przeszło już w ręce cudzoziemskie, w ręce Heroda. Wiedziała, że Zbawiciel świata miał się narodzić z dziewicy. O tę dziewicę nieustannie błagala, a od jej gorących westchnień Niebo się prędzej otworzyło; i Anioł Pański posłan jest zwiastować Maryi, że Bóg ją wysłuchał.

I wszedłszy Anioł do niej, rzekł: *Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami.* O pozdrowienie! które tylko Matce Bożej należeć się mogło; po którem Marya miała prawo poznać, że ona właśnie jest tą dziewicą, któ-

rą Bóg wybrał na Boga-Rodzicę! Lecz Marya znała tylko nicestwo swoje i dla tej pokory zatrwożyła się na mowę Anioła; tak że Anioł musiał jak nąjprędzej z tej trwogi ją dźwignąć, mówiąc: *Nie bój się Maryo: albowiem znalazłaś łaskę u Boga.* Myśmy łaskę zgubili, ona ją znalazła. Biegnijmyż przeto, biegnijmy grzesznicy do Maryi, którzyśmy grzesząc zgubili łaskę, u Maryi ją znajdziem; śmiało do niej wołajmy: Oddaj nam rzecz naszą, którąś znalazła, o znalezicielko łaski! „Szukajmy łaski i przez Maryę szukajmy“, woła Bernard św.

Oto poczniesz w żywocie i porodzisz Syna, a nazwiesz imię jego Jezus. Ten będzie wielki, a będzie zwan Synem Najwyższego, i da mu Pan Bóg stolicę Dawida Ojca jego, i będzie królował w domu Jakóbowym na wieki, a królestwa jego nie będzie końca Na to wyraźne zwiastowanie, że będzie Matką Bożą, jeszcze się zatrwożyła Marya; a zatrwożyła się o Panieństwo poślubione Bogu. *Jakoż się to stanie rzekła, gdyż męża nie znam?* I z tej trwogi wnet ją dźwignął Anioł, gdy odpowiedziawszy rzekł jej: *Duch święty zstąpi na cię, a moc Najwyższego zaćmi tobie. Przetoż i co się z ciebie narodzi święte, będzie nazwano Synem Bożym.*

Na takie upewnienienie zdwoiła się radość Maryi. Wiara jej najżywsza nie wątpi zgoła o spełnieniu tych słów wszechmocności Bo-

żej; miłość jej niezrównana ku Bogu i ku duszom ludzkim, nagli ją do przyjęcia tej niepojętej i nieogarnionej łaski Bożej, przez którą Bóg zbawienie świata i własną swą chwałę złożył w ręce Maryi. Słuchajmyż co odpowie Marya. Patrzmy jak sięgnie po koronę Matki Bożej, którą Bóg jej podaje przez Anioła swego.

I rzekła Marya. Co rzekła ta wybrana na Matkę Bożą, „nad którą Bóg, którego potęga bez granic, nic wszakże większego uczynić nie może?“ — Co rzekła Marya, od której w tej chwili zależało zostać Matką Bożą, w której ręce Bóg na tę chwilę wszechmocność swą złożył. Co rzekła Marya? Słuchaj pycho nasza. *I rzekła Marya: Oto ja służebnica Pańska.* Jakto? Ty wspól-Pani z Bogiem i nieba i ziemi, „Ty, dla której świat cały stworzony jest i cały świat zachowany jest“ — „Ty, o której Ewangieliści żadnej już pochwały wyrzec nie śmieli, skoro powiedzieli, żeś Matką Jezusa“ — Ty, której Syn Boży służyć będzie jako Matce swojej: Ty się sama nazywasz służebnicą tylko?

Zawstydź się o człowiecze próżny! a naucz się z ust Maryi, że nic nie masz swego, żeś niczem. Tem to właśnie uczuciem pokory Marya wysłużyła godność Matki Bożej, jak to sama św. Brygidzie w tych słowach objawić raczyła: „Zkąd zasłużyłam na taką łaskę? oto stąd jedynie, żem czuła i wie-

działa, że jestem niczem i nic nie mam swego, i że nie pragnęłam chwały mojej, lecz tylko chwały Stwórcy i Dawcy mojego“.

I rzekła Marya: Oto ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa Twego. — „O stań się“ najpotężniejsze! „O stań się“ najskuteczniejsze! „O stań się“ najszanowniejsze, najdroższe, nieoszacowane! Przez to „stań się“ *Słowo stało się ciałem.* Przez to „stań się“ stało się zbawienie świata. „Przez to zezwolenie Marya wysłużyła pierwszeństwo i panowanie nad światem i berło królewskie nad stworzeniem wszelkiem“. „Przez to zezwolenie na Wcielenie Syna Bożego, Marya najdzielniej ubłagała i zjednała zbawienie dla wszystkich, tak — iż od onej chwili, wszystkich nosi we wnętrznościach swoich, jako najprawdziwsza Matka swe syny“.

O służebnico Pańska, a Matko Boża! „O pokoro niestarcząca sobie, a starcząca na objęcie Boga, którego świat cały objąć nie może“. Zkądże pokora taka przy takiej czystości, przy takiej niewinności, a nawet przy takiej pełności łask Bożych? „Zkąd Tobie pokora i taka pokora, o Błogosławiona?“

„Ta Błogosławiona“, mówi Bernard św., „więcej zasłużyła przez te pokorne słowa: *Oto służebnica Pańska*, aniżeli wszystkie razem stworzenia wszystkiemi cnotami zasłużyć mogły... A chociaż Marya upodobała

się Bogu z czystości, wszakże dla pokory poczęła Syna Bożego“.

„Pokora Maryi“, mówi Augustyn św., „stała się tą drabiną z nieba, po której Bóg zstąpił na ziemię“. Pokora jest także tą drabiną do nieba, po której jedynie człowiek w niebo wstąpić może; bo po tej drabinie Bóg zstępuje do serc naszych i po tej drabinie ku sobie nas dźwiga.

O najpokorniejsza! módl się za nami pysznymi, abyśmy się pokornymi stali i aby tym sposobem pokora Twoja, jak jest nam wzorem, była też zbawieniem.

X. A. Jełowicki.

FIORETTI
czyli
KWIATUSZKI ŚW. FRANCISZKA
(przekład z włoskiego).

Rozdział XII.

Pan Bóg obdarzył brata Masseo wielkiemi zdolnościami i wielu łaskami, obawiał się też z tego powodu św. Franciszek, by Masseo nie uniósł się przez to w dumę, chciał go więc upokorzyć wiedząc, że pokora jest matką cnót wszelakich. Będąc w miejscu odludnem wraz ze swymi pierwszymi uczniami, polecił bratu Masseo, by zajął się kuchnią i spełniał zarazem obowiązki furtyana.

— Bracie Masseo — rzekł mu święty — wszyscy bracia twoi odebrali od Boga łaskę modlitwy i rozmyślania, tobie dał Pan Bóg dar wymowy; aby jednak bracia twoi mogli swobodnie się zajmować rozmyślaniem i modlitwą, będziesz ty bracie furtyanem, odbierać będziesz jałmużny i będziesz miał pieczę o kuchni. Podczas, gdy inni bracia jeść będą, ty będziesz jadł po za furtą, abyś się rozmówił z każdym, ktoby tego zażądał, podczas, kiedy my się będziemy posilać. Polecam ci to pod świętem posłuszeństwem.

Brat Masseo oświadczył, że będzie posłusznym i przez kilka dni z rzędu zajmował się tem, co mu polecił Ojciec Franciszek. Powoli zrozumieli jednak towarzysze świętego, że Masseo nie jest na swojem miejscu, bo Bóg obdarzył go większemi od innych zdolnościami, udali się więc jakby jedną myślą tknięci gromadnie do świętego Patryarchy i prosili go, aby pomiędzy nich wszystkich rozdzielił te obowiązki, czuli bowiem wyrzuty sumienia, że jeden trudzi się dla nich wszystkich. Święty wysłuchał ich próśb i zawoławszy brata Masseo rzekł doń:

— Byli tu u mnie twoi bracia i oświadczyli gotowość, że chcą się z tobą podzielić obowiązkami — co do mnie, nie mam nic przeciw temu.

Brat Masseo odrzekł na to z pokorą, że cokolwiek i jakkolwiek poleci, przyjmie to

jako wolę Bożą, a wtedy święty nasz Ojciec widząc tę jego pokorę i posłuszeństwo, powiedział prześliczną mowę o znaczeniu cnoty pokory i pouczył braci, że im kto więcej łask i zdolności od Boga odebrał, tem pokorniejszy być powinien, bo Bogu najwięcej się podoba cnota pokory. Ukończywszy kazanie rozdzielił wszystkie obowiązki pomiędzy braci. C. d. n.

RADY O. DYREKTORA.

Rady tyczące się wdzięczności P. Bogu za powołanie do III Zakonu.

Osobliwa to łaska i wielkie szczęście, że cię Pan Bóg powołał do służebnictwa swego i umieścił cię w III Zakonie, jakoby w arce zbawienia. Za łaskę tę dziękuj nieustannie P. Bogu mówiąc: „Błogosław duszo moja Panu i wszystko co we mnie jest Imieniowi świętemu Jego. Błogosław duszo moja Panu, a nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw Jego“. Ps. 102.

W tem nadewszystko okazałeś mi Boże słodkość miłości Twojej, iż kiedy nie byłem, stworzyłeś mię: a kiedy błąkałem się daleko od Ciebie, przyciągnąłeś mię do siebie, abym Ci służył i rozkazałeś, abym Cię miłował. O źródło wiecznej miłości, cóż powiem

o Tobie? Jakżebym mógł zapomnieć Ciebie, kiedy Ty raczyłeś pamiętać na mnie, wtedy nawet gdym usechł i zginął. Uczyniłeś miłosierdzie nad sługą Twoim, nad wszelką nadzieję i obdarzyłeś go miłością i łaską nad wszelką zasługę jego. Cóż Ci oddam za tę łaskę? nie wszystkim bowiem dano jest, aby wszystkiego zaniechawszy, świat porzucili, a wzięli życie zakonne (pokutne). I cóż wielkiego, że służyć Ci będę, któremu wszelkie stworzenie służyć powinno. „O święty stanie zakonnego (pokutnego) życia! O pożądana niewolo i służbo, która wysługujesz najwyższe dobro i wieczne wesele“. (Z naśladowania Chr. ks. III, 10). Św. Malgorzata z Kortony, pokutnica i Magdaleną III Zakonu zwana, trzy lata prosiła przełożonych o przyjęcie do III Zakonu, a dostąpiwszy tej łaski, przez lat 20 codziennie padając na twarz przed Majestatem Bożym, dziękowała za powołanie do III Zakonu mówiąc: „O Boże miłosierdzia! dziękuje Ci za łaskę wezwania mię do pokuty“. Więc i twoim pierwszym obowiązkiem powinna być wdzięczność P. Bogu. Tercyarz, który ma zamiar czynić pokutę, jeżeli codziennie nie będzie dziękował P. Bogu za łaskę powołania, z pewnością nie będzie wzorowym Tercyarzem.

Kto za odebrane łaski nie dziękuje,
Na inne nowe nic nie zasługuje.

O. Dyrektor.

KOŚCIOŁY i KLASZTORY REGUŁY S. O. FRANCISZKA

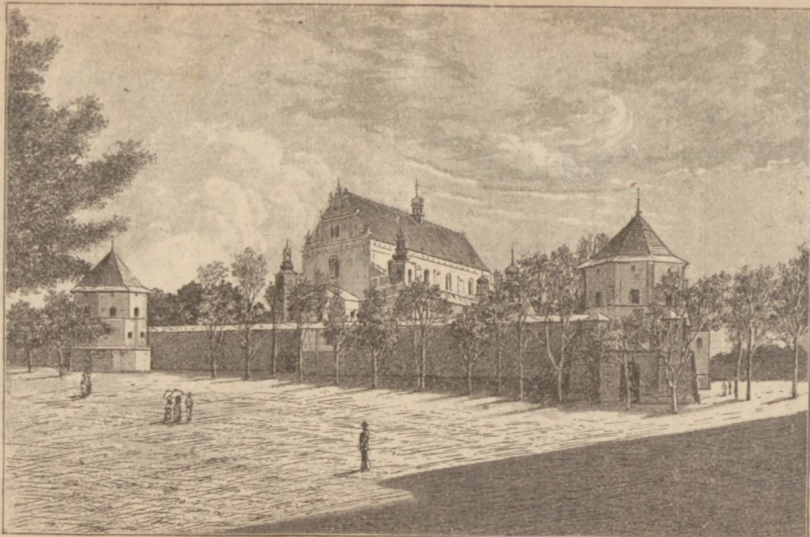
w ziemiach polskich.

I. Klasztor i kościół OO. Bernardynów w Leżajsku.

Chudą i bardzo ubogą jest ziemia w najbliższych okolicach Leżajska. Czysty piasek żółty stanowi tu jakby jakąś wyspę piaszczystą, do okola której rozsiadły się urodzajne zagony czarnoziemu. Lecz choć ziemia była tu biedną, to ludek, zwłaszcza w XVI stuleciu, do którego się powieść ta odnosi, był zawsze pobożnym i woli Bożej uległym. Z piaseczków jałowych nie wiele mógł się spodziewać pożytku, więc trudnił się wyrobami z drzewa, a materyału dostarczały olbrzymie sosny i większe jeszcze dęby, w jakie ta okolica podówczas obfitowała. A już najlepszem drzewem słynęły lasy leżajskie, rozległe, ciemne i takie jakieś tajemnicze, jakby naprawdę jakąś tajemnicę w swem łonie chowały. Kto się wybierał do tego lasu, to zawsze z modlitwą na ustach i z jakiemś religijnem wzruszeniem w te bory się zapuszczał. A gdy w dodatku około r. 1560 niejaki Rychta cnotliwy młynarz leżajski, tu do lasu często na przechadzkę i modlitwę przychodzący, rozmaite tu miewał zjawienia, rozeszło się wkrótce i ustalilo przekonanie, że pewnie Pan Bóg miejsce to na

coś ważnego przeznacza. Niedługo potem ziściły się te przepowiednie.

W pewną sobotę 1590 roku szedł sobie pobożny Tomasz Michałek urodzony w Giedlarowej, lecz zamieszkały w Leżajsku, do lasu za łuczywem i potrzebnemi mu do roboty kawałkami drzewa. Idąc drogą odmawiał sobie koronkę, jak to mają w zwyczaju ludzie Boga się bojący. Gdy przyszedł na miejsce, rozglądnął się w około, skąd drzewa mu nabrać przyjdzie, a gdy je już wypatrzył, podszedł bliżej i według dawnego zwyczaju swego, ukląkł przy najbliższym pniaku, by się przed robotą Panu Bogu polecić. Zaledwie modlitwę rozpoczął, przedziwna jasność uderzyła oczy jego. Na pniaku wśród świetnych promieni, lekkiemi otoczona obłoczkami, zjawiła się mu N. Marya Panna, mając u boku swego św. Józefa. Gdy przerażony Michałek oniemiał prawie z przestrachu, odezwała się doń Matka Najświętsza: „Niebój się i przystąp bliżej a wiedz, że to jest miejsce święte. Tomaszu, ja to miejsce obrałam sobie za pewną ucieczkę grzesznym ludziom. Tu chwała Najwyższego Boga wznosić się będzie z Mojej przyczyny; tu pociechy wszelakiej zawsze doznacie. Idźże do starszeństwa leżajskiego miasta, aby mi tu na tem miejscu kościół zbudowano, a gdy ci odrazu nie uwierzą, to ty tymczasem wystaw tu Bożą Mękę“.



Klasztor OO. Bernardynów w Leżajsku.



Cudowny obraz Najśw. Maryi Panny w Leżajsku
ukoronowany 8 września 1752 r.

Po tych słowach widzenie znikło, a Michałek długo jeszcze w świętem skupieniu rozważał to, co słyszał.

— Cóż ja poczne ubożuchny człowiek? kto mi uwierzy? — tak mówił do siebie wracając do domu. Wiem co zrobię, zamilczę na razie o wszystkiem, a jeśli taka wola Boża, tō Pan Bóg natchnie mię i poda mi środki, co dalej czynić.

I chodził znowu do lasu, a za każdą razą dłużej i goręcej modlił się przy pniaku, gdzie mu się Matka Najświętsza zjawiła. Podczas jednej takiej modlitwy, pokazała się mu powtórnie Najśw. Marya Panna i łagodnie zgromiła, że nie usłuchał jej rozkazu. Teraz Michałek już dłużej czekać nie mógł. Udał się wprost do proboszcza leżajskiego X. Wojciecha Wyszogroda i opowiedział mu dwukrotne swoje widzenie. X. proboszcz atoli chcąc roztropnie rzecz zbadać, nakazał mu przedewszystkiem o całej sprawie milczenie zachować. Ale już trudno było teraz Michałkowi słuchać ludzi, gdy od samej Królowej niebios dwukrotnie odmienny otrzymał rozkaz. Mówił więc głośno o owem zjawieniu, w mieście poruszyły się umysły, wreszcie uradzono, by tymczasem na miejscach zjawienia postawić Bożą Mękę. Do lasku za miastem coraz więcej schodziło się pobożnych, znaczne też tutaj otrzymywali łaski, a wreszcie i po raz trzeci zjawiła się tu Michałko-

wi Matka Najświętsza. Na miejscu tego trzeciego zjawienia postawiła Regina Pisarka mieszczka leżajska maluchną kapliczkę.

Wkrótce potem Kasper Głuchowski, dzierżawca leżajski, przedtem zaciekły luter, lecz potem cudownie przez Najśw. Pannę uzdrowiony i nawrócony, wystawił tu kościółek. Nowy proboszcz leżajski X. Jan dokonał poświęcenia tegoż, a X. Erazm wikary leżajski, bardzo wysokiej świątobliwości kapłan, wymalował do tego kościółka obraz Matki Najśw. z Dzieciątkiem Jezus, przy którym od samego początku niezliczone cuda i łaski doświadczali wierni. To było powodem, że Biskup przemyski X. Maciej Pstrokoński postanowił oddać to miejsce w opiekę OO. Bernardynom i rzeczywiście takowych w dnie Wielkanocne r. 1608 tutaj wprowadził. Kościółek natychmiast rozszerzono a dla zakonników pobudowano z drzewa niewielki klasztorek.

Skromne więc były bardzo początki tego słynnego dziś miejsca ; niedługo jednak potem Pan Bóg wzbudził potężnego dobrodzieja Łukasza Opalińskiego, Marszałka koronnego i starostę leżajskiego, który wraz ze swą żoną Anną z Pilczy w roku 1618 rozpoczął budowę istniejącej do dziś wspaniałej świątyni i ogromnego klasztoru. Dziesięć całych lat trwała ta budowa, poczem w r. 1630 dnia 6 października konsekrował kościół X. Adam

Nowodworski Biskup przemyski. W roku 1634 X. Henryk Firlej, Biskup przemyski sprawdził na miejscu niezliczone cuda, jakich tu ludzie doznawali i takowe uroczyście zatwierdził. Nader hojnych ofiar, jakie podówczas płynęły, użyto na przyozdobienie świątyni. Prześliczne pod względem rzeźby stalle, czyli chór zakonny przed wielkim ołtarzem, wykonali bracia zakonni w r. 1648. Do kaplicy św. Franciszka kupiono słynne arcydzieło młodszego Corregia przedstawiające w obrazie zachwycenie świętego Patryarchy. Obraz ten oszacowanym przez znawców został na 40 tysięcy złotych. W roku 1656 Kalinowski własnym kosztem wystawił największe i najpiękniejsze organy, jakie nietylko w Polsce ale w całej ówczesnej Europie środkowej się znajdowały. Po dziś dzień jeszcze monarchia austryacka piękniejszego organu nie posiada. W roku 1572 cały kościół *al fresco* przez malarza Strojnowskiego ze Lwowa wymalowanym został. Tak więc stanęła ta świątynia w takiem bogactwie i w takiej krasie, że nawet w Polsce tak hojnej niegdyś na domy Boże, nie wiele kościołów z tą świątynią w porównanie iść mogło. Ludu zbiegały się tutaj takie tłumy, jakie tylko w najsłynniejszych miejscach odpustowych widziane być mogą. A gdy w dodatku i cuda coraz liczniejsze się działy, postanowił za radą i wiedzą władzy duchownej

w Przemyślu, Józef Potocki kasztelan krakowski i hetman w. koronny postarać się w Rzymie o koronacyę cudownego obrazu N. M. Panny. Zanim sprawa rozpatrzoną została umarł kasztelan, lecz dzieło ojscowskie podjął na nowo syn Stanisław Potocki, wojewoda i generał ziem kijowskich a zarazem starosta leżajski. Z niezmiernym kosztem wykonano w Rzymie dwie korony złote, które sam Ojciec św. poświęcił, poczem na dniu 8 września 1752 roku, solennego aktu koronacyi dopełnił X. Wacław Hieronim Sierakowski Biskup przemyski. Całych dni ośm trwały uroczystości koronacyjne, nabożeństwa, kazania, procesye, festyny, illuminacye i bicie z dział. Kilkadziesiąt tysięcy ludu prócz niezmiernej liczby szlachty i wojska składało swe hołdy Najśw. Pani słynnej w cudownym swym leżajskim obrazie. Gdy w sto lat później tj. w r. 1852 dla grożącej podówczas cholery stoletniej pamiątki tej koronacyi obchodzić nie można było, przeto odłożono tę uroczystość na rok następny 1853 i znowu za hojnem przyłożeniem się rodu hr. Potockich z Łańcuta, z wielką wspaniałością obchodzono przez trzy dni pamiątkę stoletniej rocznicy koronacyi obrazu. Przez cały ten czas niestrudzenie bierzmował lub celebrował ówczesny Biskup przemyski X. Franciszek Ksawery Wierzchlejski. — I jeszcze raz jeden miejsce to było świadkiem takiej ol-

brzymiej uroczystości. W roku 1881 odbyła się tu misya ludowa przez dni ośm trwająca. Przez cały ten czas przesunęło się tędy więcej niżli 100 tysięcy pielgrzymów. Kilkudziesięciu kapłanów od świtu do późnej nocy słuchało Spowiedzi a Komunii świętych rozdano 26.700. Mój mocny Boże! ileżto wdzięcznych modłów wznosi się na tem miejscu i teraz rokrocznie, gdy na liczne w roku odpusta po 20 tysięcy i więcej pobożnego ludu tu przybywa! Niechże słynie to miejsce i dalej w jak najdalsze wieki i niech się w tym leżajskim kościele klasztornym mnoży chwała Boża i cześć cudownej Maryi, prawdziwej Pocieszycielki w utrapieniu.

O. Czesław Bernardyn.

WYKŁAD
reguły III Zakonu S. O. N. Franciszka.

(Ciąg dalszy).

Obłóczyny. Sam akt obłóczyn jest ceremonią zarówno piękną jak wzruszającą. Odbywa się zawsze publicznie, w kościele, a towarzyszą mu licznie zgromadzeni bracia i siostry. U nas odbywają się zazwyczaj obłóczyny skromnie i pojedynczo, gdzieindziej jednak, np. we Włoszech i Francyi rozwijają przy tej sposobności prawdziwy przepych

obrzędowy, który sprawia, że akt ten nietylko chwilowo wzusza, ale na całe życie niezatarte zostawia wspomnienie. I tak np. we Francyi w dniu obłóczyn jest ołtarz S. O. Franciszka uroczyście przystrojony. Żywa zieleń kwiatów i przepyszne woskowe światło rywalizują w ozdobie. Święty Patryarcha na przyjęcie swych nowych dzieci występuje w całej krasie i wspaniałości. Przy ołtarzu stoi już kapłan uroczyście w kapę przybrany i oczekuje chwili, w której przyprowadzą postulanta. Tymczasem postulant zatrzymuje się skromnie u drzwi wchodowych kościoła. Tutaj przychodzą doń bracia i siostry, przybrani w swe wielkie tercyarskie habity. Procesyonalnie, we dwa rzędy, z jarzącem światłem w ręku prowadzą go do ołtarza, a całe zgromadzenie obecne w kościele śpiewa 132 psalm Dawidowy: *Ecce quam bonum:* Oto jako dobra a jako wdzięczna rzecz mieszkać braciom społem. Gdy się już do ołtarza zbliżą, postulant oddaje głęboki pokłon św. Patryarsze i klęka na najniższym stopniu ołtarza. Tuż za nim stoi przełożony i mistrz nowicyuszów a dalej szerokim wieńcem otaczają ołtarz bracia i siostry. Teraz następuje właściwy akt obłóczyn, który już we wszystkich krajach jest jednakowy.

O. Dyrektor zwraca się do postulanta i pyta: Czego żądasz?

— Wielebny Ojcze — odpowiada tenże — proszę Cię pokornie o habit III Zakonu od pokuty, abym w nim tem łatwiej zbawienia mógł dostąpić.

— Bogu niech będą za to dzięki — odpowiada O Dyrektor i równocześnie w krótkiem lecz serdecznem przemówieniu chwali i utwierdza postulanta w tem postanowieniu rozpoczęcia pokuty w III Zakonie, wskazuje na zacność i wyborne skutki tercyarskiego żywota, wreszcie zwraca się do ołtarza i głosem wielkim modli się do Pana Zastępów za całe zgromadzenie:

„Wszechmogący wieczny Boże... wejrzyj prosimy, okiem miłosierdzia Twego na tę pobożną rodzinę swoją, tu dziś w Imię Twe zgromadzoną... utwierdź ją na owej niespożytej opoce, którą jest Chrystus, by od wszelkich zawichrzeń czarta, świata i ciała bezpieczną była, a krocząc ścieżką przykazań Twoich, przez zasługi gorżkiej Męki Syna Twego i Jego Niepokalanej Matki zawsze Panny, tudzież S. O. N. Franciszka i Wszystkich Swiętych, radości wieczne osiągła. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.“

Zaraz po tej modlitwie błogosławi habit lub szkaplerz, który nazywa „godłem pokuty“ — „obronną tarczą przeciw ciału, światu i czartu“. Błogosławiąc pasek, prosi Boga: „racz błogosławić ten pasek, i spraw, by sługa Twój tem związa-

niem pokutnem przepasany, wieczyście miał w pamięci więzy Jezusa Chrystusa i zobowiązanym się czuł zawsze do posłuszeństwa przykazaniom Twoim". Poczem kropi wodą święconą habit i pasek, nic przytem nie mówiąc.

W niektórych krajach jest także zwyczaj, że nowicyuszkom-tercyarkom daje się przy obłóczynach welon biały, płaszcz, koronkę serafickę, regułę tercyarską i officyum, natedy błogosławi się te wszystkie przedmioty a odpowiednie do tego modlttwy zawiera ceremoniał tercyarski. Zazwyczaj atoli po poświęceniu szkaplerza i paska O. Dyrektor klęcząc intonuje hymn do Ducha św.: *Veni Creator Spiritus* a wszyscy Bracia i Siostry kolejno go śpiewają. Następnie uchylając nieco zwierzchnie okrycie postulanta, mówi:

„Niechaj Pan zwlecze z ciebie starego „człowieka wraz ze sprawami twemi i niech „odwróci twe serce od pychy świata tego, „której się wyrzekłeś chrzest święty biorąc".

Kładąc nań habit lub szkaplerz mówi:

„Niechaj cię Pan przyoblecze w nowego „człowieka, który na podobieństwo Boga „w sprawiedliwości stworzonym został i „w świętości prawdy".

Podając pasek:

„Niechaj cię przepasze paskiem niewinno- „ści i przygasi w twem ciele żądze lubieżne,

„by utrwaliła się w tobie wstrzemięźliwości „cnota i czystości“.

Podając postulantowi świecę zapaloną:

„Przyjmij Bracie najdroższy (Siostro) świa„tło Chrystusowe na znak twej nieśmiertel„ności, abyś umarłszy dla świata żył tylko „Bogu, strzegąc się spraw ciemności. Po„wstań od umarłych a otoczy cię Chrystus „światłością“.

Wkładając postulantce welon biały:

„Weźmij tę zasłonę jasną na głowę twoją „jako znamię czystości, niewinności i wsty„dliwości. W Imię Ojca i Syna † i Ducha „świętego“.

Wdziewając płaszcz powie:

„Panie Jezu Chryste któryś rzekł: Jarzmo „moje słodkie jest a brzemię moje lekkie, „spraw prosimy Cię, aby ten oto sługa Twój „tak tę suknię nosił, by i teraz łaski Twej „i w przyszłości chwały wiecznej dostąpił“.

Przy wręczeniu koronki:

„Weźmij tę koronkę seraficką, byś Naj„świętszej Maryi Panny wytrwale wzywając, „przy pobożnem rozpamiętywaniu jej radości „i tajemnic, do wieczystych doszedł rozko„szy“.

Przy podaniu krzyżyka (mężczyznom):

„Kto chce iść za mną, niech zaprze sa„mego siebie, weźmie krzyż na ramiona swo„je a naśladuje mnie“.

Na końcu podaje się regułkę:

„Przyjmij regułę, którą ci do zachowania „dajemy, jeśli jej przepisy zachowasz, ona „ode złego cię ustrzeże, a życiu twemu Pan „udzieli błogosławieństwa obficie".

Teraz daje O Dyrektor postulantowi imię zakonne i zwrócony twarzą do ołtarza śpiewa z całem zgromadzeniem Psalm: *Laudate Dominum omnes gentes,* Chwalcie Pana wszystkie ludy etc. poczem następują modlitwy, błogosławieństwo i ceremonia już skończona.

Do nowo obleczonego nowicyusza przystępują bracia jeśli to mężczyzna, lub siostry jeśli niewiasta i pocałukiem pokoju przyjmują go do braterstwa swojego.

Ceremonia obłóczyn jest więc bardzo piękna i rzewna; żadne bractwo, żaden związek modlitwy niema tak wzruszających obrzędów. Wprawdzie u nas ten przepych obrzędowy przy przyjęciu nie jest używany, ale wprowadzić go łatwo i bez kosztów można i należy. Natomiast co jeszcze bardziej naśladowania jest godnem, pamiętajmy na to, by w dniu tym wszyscy bracia i siostry połączyli się w modlitwie i ofiarowali takowe na intencyę nowo wstępujących. Np. w Ameryce w Chicago, w tamtejszem polskiem tercyarstwie przy kościele św. Stanisława istnieje ten prześliczny zwyczaj, że w dniu obłóczyn i profesyi wszyscy bez wyjątku Tercyarze spowiadają się i komunikują na in-

tencyę nowo wstępujących lub składających śluby. Gdzie taka jest miłość i takie wzajemne modlitwą i duchowemi skarbami wsparcie, tam z pewnością dobry jest duch tercyarski i obfite błogosławieństwo Boże.

C. d. n.

O. Czesław, Bernardyn.

Wiadomości kościelne i zakonne.

Z Cieszyna na Szląsku donoszą nam, że w mieście tem około 100 osób przyjęło III Zakon S. O. Franciszka. Tercyarze i Tercyarki schodzą się w kościele Sióstr Elżbietanek i tam swoje regularne odprawiają nabożeństwa i zgromadzenia. Na uroczystość 5 blizn S. O. Franciszka, tudzież na Wszystkich Świętych III Zakonu i w każde suchedni otrzymujemy absolucyę generalną od ks. Superiora Wójcikowskiego. Miłość i zgoda między tercyarstwem byłaby zupełna, gdyby nie to, że z grona naszego wyłączyło się osób sześć, i nie chcą uczęszczać na nabożeństwa tercyarskie do kościoła Sióstr Elżbietanek, który jest kościołem zakonnym, właśnie do reguły S. O. Franciszka należącym — ale osobno, a zawsze równocześnie z nami odprawiają swe nabożeństwa w kościele parafialnym. Niechby zresztą czyniły co chciały — ale przynajmniej niech nie powiadają, że ich absolucya ważniejsza, lub ich nabożeństwa główniejsze, boć to wiele niepokoju do familii tercyarskiej wnosi, a ani Panu Bogu chwały, ni też duszom ludzkim pożytku nie przynosi. Prosimy Was Ojcze Redaktorze i wszystkich w naszym kraju Tercyarzy, byście się pomodlili na tę intencyę, by w Cieszynie zapanowała miłość i zgoda w tercyarstwie.

Wartogłowiec na Szląsku. Zewsząd czytamy co miesiąca w *Dzwonku* różne wiadomości z różnych stron świata, jako sobie Tercyarze postępują i radzą i wielką ja i inne siostry mamy z tego uciechę i dziękujemy Panu Bogu za to, że się ten III Zakon tak pięknie rozszerza. Szczególnie cieszą nas we Waszem pisemku te święte nauki i wykład reguły III Zakonu, który nam dopiero oczy otwiera, że jaśniej teraz znamy i widzimy regułę i co potrzebnego nam jest do wypełnienia naszego powołania, bo my tu nie mamy nigdy żadnej nauki o III Zakonie i gdyby nie Wasze pisemko, tobyśmy nic nie wiedzieli. Temu pragniemy jak posłańca z nieba, tego miłego pisemka.

Co się nas tyczy, to tercyarstwo w naszej parafii istnieje od niedawna, dopiero lat parę. W r. 1886, gdyśmy się zawiązywały, liczyło zgromadzenie Siostr 28 a Braci 2, razem więc 30 osób. Starszą czyli przełożoną wybrana została Maryanna Pilszek i jest nią po dziś dzień. Obecnie jest nas już 77 Sióstr a 7 Braci więc razem osób 84, z tej liczby 12 Sióstr i 4 Braci, w nowicyacie. Przez ten przeciąg czasu tj. od r. 1886 zmarło Sióstr 9 a mianowicie: Magdalena Cypek, Franciszka Gaj, Zuzanna Sarnek, Maryanna Spyra, Maryanna Baroń, Franciszka Pajda, Franciszka Wróbel, Katarzyna Laska, Katarzyna Słych. Dusze ich polecamy modlitwie wszystkich Braci i Sióstr III Zakonu a i za całe zgromadzenie nasze o modlitwę Was prosimy, aby Pan Bóg nas krzepił i w dobrem wspierał. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

W Krakowie w kościele OO. Bernardynów przyjął III Zakon S. O. Franciszka, Wielebny ksiądz Józef Florczak, wikary z Nowej góry dnia 5 lutego b. r.

Zgórsko. Kongregacya tutejsza Braci i Sióstr III Zak. S. O. Franciszka, założona w r. 1887 przez X. J. Tadeusza Kozaka, trzyma się dzielnie i rozwija pomyślnie. Prawie wszyscy Tercyarze na zgromadzenia pilnie uczęszczają, regułę świętego Pa-

tryarchy naszego poznać i do niej życie swoje stósować usiłują, dlatego też postęp na drodze do doskonałości u wielu z nich widoczny. W zeszłym roku złożyło profesyę 53 osób, mężów i niewiast. Do nowicyatu wstąpiły następujące osoby w r. 1889 dnia 1 stycznia Walas Jan Hieronim z Podlesia. 25 marca w dniu Zwiastowania N. M. P.: Dziubek Jan Marek z Jam, Litwin Wojciech Franciszek i Litwin Katarzyna Elżbieta z Partynia, Kwiecień Apollonia Franciszka z Podlesia, Kilian Maryanna Joanna i Weryńska Jadwiga Klara z Partynia. Dnia 15 sierpnia w dniu Wniebowzięcia N. M. P. Kożlik Marek im. zak. Ludwik z Podborza, Kmiecik Agata Klara z Izbisk, Kalita Maryanna Joanna z Wulki par. Radomyśl, Węgrzyn Maryanna Franciszka Rzym. z Poplesia. Dnia 17 września Smagacz Marcin Franciszek służ. w Poborzu. Do tego czasu liczy zgromadzenie tutejsze 58 osób profesów, Braci i Sióstr miejscowych a 15 zamiejscowych z sąsiednich parafij, którzy także na zgromadzenia uczęszczają. Zaś nowicyuszów i nowicyuszek 11 osób miejscowych a jedna zamiejscowa. Przeto cała kongregacya liczy 85 osób. Oby Bóg najdobrotliwszy sprawił za przyczyną św. O. naszego Franciszka, by ta gromadka pomnażała się coraz więcej w cnoty a wzrastała i liczebnie, by leniwi i oziębli chrześcianie patrząc na liczne wzory cnót do dobrego się zachęcali, by grzesznicy ustawicznie życiem cnotliwych karceni i potępiani, do pokuty świętej dali się nakłonić!

NEKROLOGIA.

W Podstolicach pod Wieliczką zasnął w Panu w dniu 23 stycznia b. r. miejscowy proboszcz i członek III Zakonu X. Antoni Blacha. Prawdziwy *homo Dei* skromny, cichy, a o chwałę Bożą nadzwyczaj troskliwy, budował wszystkich zaletami swojemi. Nie całych sześć lat był proboszczem, a w tym krótkim

czasie wymalował cały kościół, wyzłocił wszystkie ołtarze, chór i ambonę, dał nową posadzkę w kościele a cmentarz ogrodził. Bardzo wiele i pięknych sprawił aparatów kościelnych, tudzież nowe obrazy *drogi krzyżowej* zakupił. W parafii swej zaprowadził *apostolstwo modlitwy* i *III. Zakon S. O. Franciszka.* Parafianie zachęceni gorliwością proboszcza, zawiązali się w rozmaite stowarzyszenia święte i co miesiąc przystępowali do Stołu Pańskiego. Nawet dziatwa szkolna pod przewodem swej nauczycielki (która obecnie należy już do Zgromadzenia SS. Felicyanek) przystępowała co miesiąc do Sakramentów św. Rozumie się, że taka utrudzająca praca wyczerpywała siły jednego kapłana, w dodatku zima ta srożąca się słabościami wzywała ustawicznie X. Antoniego do łoża chorych i umierających, nie miał więc nawet czasu ten pasterz niestrudzony myśleć o sobie ani wypocząć. Mimo że się już czuł słabym, w ostatnim jeszcze dniu życia swego, kilka godzin przesiedział w konfesyonale. Wyszedłszy z kościoła już mocno chorym, posłał zaraz do OO Reformatów we Wieliczce po jednego z księży do pomocy parafialnej a właśnie w chwili, gdy ten nadjechał poczuł, że zbliża się dlań ostatnia chwila, otrzymawszy absolucyę i ostatnie Olejem św. namaszczenie zasnął w Panu po kilku zaledwie minutach konania. Wiadomość o śmierci ukochanego pasterza wywołała we wsi prawdziwe przerażenie. Dało się to spostrzedz jeszcze wyraźniej przy przeniesieniu ciała do kościoła w niedzielę wieczorem. Lud kilkotysięczny wydawał jęki i płacze bolesne, kapłani ze wzruszenia nie mogli śpiewać nieszpór żałobnych, księdzu Gąsiorowskiemu, który przemówił nad trumną, lud głośnem szlochaniem przerywał. Całą noc pozostali parafianie przy trumnie w kościele, nazajutrz mnóstwo ludzi przystępowało do Sakramentów św. na intencyę zgasłego pasterza. Ciało złożono w grobie wymurowanym na cmentarzu kościelnym tuż za ścianą wielkiego ołta-

rza. A choć się żałobni uczestnicy tego pogrzebu już dawno w rozmaite strony rozjechali, lud miejscowy jeszcze dzień cały aż do późnego wieczora pozostał przy grobie modląc się i płacząc. O zaiste! dobrym był sługą Bożym ś. p. X. Antoni Blacha, skoro w latach niewielu tak serca ludzkie sobie zniewolił i tyle wdzięczności zjednał. Niechże go Bóg dobry w Swej chwale pomieści!

W Bytomiu dnia 21 stycznia b. r. zasnął w Panu Albert Ziob, znany szeroko w okolicy właściciel handlu dewocyjnego i odbiorca znacznej ilości *Dzwonka* od pierwszych chwil wychodzenia naszego pisemka. Niech mu Pan Jezus będzie miłościw.

W Staroniwie koło Rzeszowa zmarła Siostra Katarzyna Małgorzata Wójcik dnia 3 grudnia 1889 r., św. Sakramentami zaopatrzona.

W Rzeszowie zmarła dnia 14 stycznia b. r. Anna Agnieszka Dobkowa.

W Bratkowicach pod Głogowem, zakończyła życie Agata Marya Płoch dnia 28 grudnia 1889 r.

W Tarnobrzegu zasnął w Panu dn. 15 stycznia 1890 Józef Jarosz, przełożony Tercyarzy, przeżywszy lat 28.

Niech odpoczywają w pokoju!

Że w „Dzwonku“ tym nie ma nic przeciwnego nauce katolickiego Kościoła, poświadczam
Kraków 9 lutego 1890.

X. F. Gołaszewski
Cenzor.

L. 576.
POZWALAMY DRUKOWAĆ.
Kraków dnia 10 lutego 1890 r.

W zastępstwie:
(L. S.) *X. Gawroński.*

W Krakowie w drukarni „Czasu“, pod zarządem J. Łakocińskiego
Nakładem O. Czesława Bogdalskiego.

Prośby do Boga na miesiąc marzec.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię my dziatki III Zakonu o ... (tu wymień intencyę na każdy dzień oznaczoną). Racz nas wysłuchać o Dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. **S**. *S. Albina, bł. Mateji z Nazarei Dziewicy II zak. 1484.* O gorącą miłość ku P. Bogu.
2. **N. 2 Postu.** *S. Heleny, bł. Eustochyi Dziew. II zak. 1484.* Racz dać wieczny odpoczynek wszystkim duszom zmarłych.
3. **P**. *S. Kunegundy, bł. Agnieszki z Pragi III zak. 1280.* O skupienie duszy.
4. **W**. *S. Nikodema.* O opiekę P. Jezusa nad Zak. S. Franciszka.
5. **S**. *S. Fryderyka, S. Jana Józefa od krzyża wyzn. 1734.* O rozszerzenie III Zakonu.
6. **C**. *S. Kolety z Korbi Dziew. II zak. 1447.* O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
7. **P**. *S. Tomasza z Akwinu.* O nawrócenie niedowiarków.
8. **S**. *S. Jana Bożego.* O wytrwałość w dobrem.
9. **N. 3 Postu.** *S. Franciszki Rzymianki, wdowy III zak. 1440.* O nawrócenie błądzących.
10. **P**. *SS. 40 Męczenników, bł. Krystyny Orynga Dziew.* O spokój duszom zmarłym.
11. **W** *S. Konstantego, S. Katarzyny z Bolon. Dziew. II zak. 1463.* O światło w wątpliwościach.
12. **S**. *S. Grzegorza.* O szczerą pokutę i skruchę.
13. **C**. *S. Krystyny, bł. Rogera z Toli kapł. wyzn. III zak. 1236.* O zdrowie.

14. **P.** *S. Zacharyasza, Przeniesienie św. Bonawentury 1434.* O różne doczesne dary.
15. **S.** *S. Izabelli i Leoncyusza.* O ducha pokory św.
16. **N. 4 Postu.** *S. Cyryaka, bł. Piotra ze Sienny wyzn. III zak. 1236.* O zdanie się na wolę Bożą.
17. **P.** *S. Getrtrudy Panny.* O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
18. **W.** *S. Aleksandra, bł. Salwatora z Horty laika I zak. 1567.* O zwycięstwo w pokusach.
19. **S.** *S. Józefa Oblub.* O zachowanie od klęsk rozlicznych.
20. **C.** *S. Eufemii, bł. Jana z Parmy, kapłana wyzn. I zak. 1289.* O nawrócenie pijaków.
21. **P.** *S. Benedykta.* O spokój duszy.
22. **S.** *S. Katarzyny, bł. Benwenuta z Ankony, Bisk. Wyzn. I zak. 1276.* O powstanie z nałogów brzydkich.
23. **N. 5 Postu.** *S. Wiktora.* O wytrwałość we wierze.
24. **P.** *S. Gabryela arch., bł. Bentivolia de Bonis, wyzn. I zak. 1232.* O pomoc dla nieszczęśliwych i ubogich.
25. **W. Zwiastowanie N. M. P.** *Bł. Jeremiasza Lamberthengi kapł. III zak. reg. 1513.* O pojednanie i zgodę zwaśnionych.
26. **S.** *S. Teodora, bł. Marka z Bolonii wyzn. I zak. 1232.* O dobrą spowiedź.
27. **C.** *S. Jana pust., bł. Peregryna de Fallerone laika I zak. 1240.* O godne przyjmowanie P. Jezusa w Komunii św.
28. **P.** *S. 7 Boleści N. M. P., bł. Marka de Monte Gallo kapł. wyzn. I zak. 1240.* O gorliwe spełnianie obowiązków.
29. **S.** *Bł. Pauliny Gambara Kosta wdowy III zak. 1505.* O oddalenie od nas chorób wszelkich.
30. **N. 6 Postu. Kwietnia.** *Bł. Amadeusza księcia Sabaudyi III zak. 1472.* O cierpliwe znoszenie krzyżów.
31. **P.** *S. Balbiny.* O zbawienie duszy.